Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 47 (2501) Warszawa, Poniedziałek 16 Lutego 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Gruźlica w Warszawie.

Danych statystycznych, któreby mówiły o stopniu rozpowszechnienia gruźlicy w Warszawie, niema i przez długi czas jeszcze nie będzie.

Lasecznik gruźliczy należy do tych najbardziej zdradliwych wrogów zdrowia i życia ludzkiego, który atakuje w sposób niedających się odrazu zauważyć.

Człowiek pracy, nie mający ani czasu ani możności wsłuchiwania się we wszystkie objawy swego stanu zdrowia, nad niejednem cierpnieniem przechodzi do porządku dziennego.

Trzeba wielu lat pracy i propagandy uświadamiającej, by zrozumiano, iż obowiązkiem każdego względem siebie, swych najbliższych i ogółu ludności jest dać się zbadać przy najlżejszem podejrzeniu możności gruźliczego zakażenia i tak się zachowywać, by ratując siebie, innych od zakażenia bronić.

Propaganda ta jest jednym z najważniejszych zadań walki z gruźlicą, jest zadaniem, które niewątpliwie należy do obowiązku gminy miejskiej. W Warszawie miasto zadania tego bezpośrednio nie spełnia wcale, biorąc natomiast od niespełna roku razem z Kasą Chorych finansowy udział w akcji, prowadzonej przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Pozwoliło to Towarzystwu na rozszerzenie działalności — powiększenie liczby przychodni, gdzie chorym na gruźlicę udziela się porad — z 4 do 5, uruchomienie w tych przychodniach dodatkowych godzin przyjęć, zwiększenie ilości lekarzy z 4 do 9 i wywiadowczyń z 3 do 7.

Co jednak znaczą te liczby dla miljonowego miasta:

Liczba wizyt w przychodniach, która w r. 1920 wynosiła 2823, wzrosła wprawdzie do 10,283 a liczba odwiedzin przez wywiadowczynie z 589 w 1923 r. do 3249 w r. ub. Pozwoliło to na rozszerzenie propagandy zasad walki z gruźlicą, ale napewno w stopniu zupełnie niedostatecznym.

Nie wiele też pomoże założenie jeszcze jednej przychodni po za Towarzystwem Przeciwgruźliczem, o której niedawno czytaliśmy.

Dane statystyczne, które czerpać możemy z przychodni lub od lekarza, o ilości chorych na gruźlicę, nie mogą dać żadnego pojęcia o rozmiarach tej klęski. Sądzić o niej można jedynie na podstawie statystyki śmiertelności z gruźlicy.

Wzrost śmiertelności z gruźlicy jest, ogólnie wziąwszy, także dowodem wzrostu zachorowań na gruźlicę, gdyż każdy zmarły przed śmiercią jest źródłem zakażenia dla otoczenia, powoduje nowe zachorowania.

Śmiertelność na gruźlicę przed wojną wynosiła w Warszawie (lata 1905 do r. 1913) — 30 do 36 wypadków śmierci na dziesięć tysięcy mieszkańców. W czasie wojny, szczególniej podczas okupacji niemieckiej, śmiertelność wzrosła w sposób zatrważający, dochodząc w 1917 r. do 97,4 na 10. tysięcy ludności.

Niewątpliwą przyczyną tego wzrostu gruźlicy było niedojadanie...

Cyfry śmiertelności gruźliczej wykazują, przy równości innych warunków, niewątpliwą równoległość do realnych zarobków robotniczych, a przedewszystkiem do stosunku, jaki zachodzi między zarobkami a cenami żywności.

Wszyscy pamiętamy jak się ten stosunek przedstawiał za czasów okupacji i czem się wtedy żywiono. Nic też dziwnego, że tak bogate było żniwo śmierci suchotniczej.

Ciężkie jeszcze były i lata następne, ale śmiertelność stale i wyraźnie się zmniejszała, aż w roku 1921 spadła *poniżej normy przedwojennej*.

Nie tyumfujmy jednak za wcześnie: ten spadek śmiertelności napewno nie był równoległy ze zmniejszeniem się ilości zachorowań. Okropne warunki życia czasów okupacji i wojny mogły spowodować przesunięcie cyfry śmiertelności: gruźlica jest często chorobą przewlekłą — w 1918, 1919, 1920 umierali nieraz tacy, którzy, gdyby nie żyli w czasie *najcięższym*, jeszcze rok lub dwa życia mieli przed sobą. Przedwczesna ich śmierć poprawiła statystykę lat następnych. Bo, niestety, od r. 1921 daje się zauważyć ponowny powolny, ale *stały wzrost śmiertelności gruźliczej* W 1922 r. — 26, w 1923 już prawie 27 na 10.000.

Trzeba się więc na dobre zabrać do walki z tym wrogiem...

Więc przedewszystkiem rozszerzyć zakres propagandy?

Wizytatorki, lekarze w domu i w przychodni nauczą chorego, jak ma się zachować, by nie być niebezpiecznym dla otoczenia.

Przedewszystkiem więc powinien spać w oddzielnej izbie.

Chory wysłucha tej rady i wróci do swego przeludnionego, ciasnego mieszkania.

Bo przecie wiemy wszyscy, że prawie połowa mieszkań w Warszawie, to mieszkania jednoizbowe a połowa tych mieszkań ma pojemność mniejszą od 40 metrów sześciennych, którą trzeba za absolutne minimum uznać.

Jeśli, podobnie jak to czyni statystyka mieszkaniowa na zachodzie, uznać za przeludnione mieszkania, w których na izbę wypadają więcej niż dwie osoby, i za niewystarczające takie, w których wypada na osobę mniej niż jedna izba, przekonamy się, że w Warszawie niema dzielnic, w których by ilość mieszkań dobrych i dostatecznych dochodziła połowy wszystkich istniejących wogóle mieszkań, są natomiast okręgi, w których ilość mieszkań niedostatecznych i przeludnionych wynosi około 900 na 1000. Nieomal wszystkie mieszkania okręgu.

I prawie zawsze są to okręgi o najwyższej śmiertelności gruźliczej — okręgi, w których mieszka polska ludność robotnicza.

Bo gdy przeciętnie w Warszawie śmiertelność wynosiła 25 czy 26, na Kole, w Targówku, w Grochowie, lub na Nowem Brudnie, dochodziła ona do 40 — 50 nawet przekraczała 50 na 10.000.

Z taką śmiertelnością w tych warunkach nie można walczyć drogą propagandy — nie można mówić choremu o konieczności izolacji (odosobnienie), gdy jednocześnie nie daje mu się możności izolowania.

Mapa gruźlicza Warszawy prawie że się pokrywa z mapą mieszkań przeludnionych i niedostatecznych.

Miasto obowiązki swe w dziedzinie uświadamiania i propagandy przeciwgruźliczej złożyło na barki Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Propaganda prowadzona jest z całą energją w tym zakresie, na jaki pozwalają środki materjalne Towarzystwa i zasługuje niewątpliwie na szerokie i ogólne poparcie. Towarzystwo przeciwgruźlicze zajmuje się także lecznictwem — poza Sanatorjum w Rudce, prowadzonem od lat wielu, stworzyło ono uzdrowisko w Małorycie na 60 łóżek.

Miasto przystępuje do budowy nowego uzdrowiska w Otwocku.

Ale to wszystko w najmniejszym nawet stopniu nie przeciwdziała rozpowszechnieniu gruźlicy.

Niema zaś walki z gruźlicą, póki niema walki z przeludnieniem mieszkań.

Ta walka zaś może odbywać się tylko w jeden sposób — drogą stwarzania nowych mieszkań dla tych warstw, które w lokalach przeludnionych mieszkają i w tych dzielnicach, gdzie najczęściej się spotyka największe zaludnienie na izbę.

Tam gdzie najwięcej mieszkań przeludnionych i niedostatecznych, tam gdzie największa śmiertelność gruźlicza, tam trzeba budować nowe, wzorowe kolonie mieszkalne.

Czekają na to: *Koło, Grochów, Targówek i Nowe Brudno.*

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

P. P. S. w Niemczech na wychodźtwie.

Organizacja P. P. S. na wychodźtwie w Niemczech datuje od czasu gdy towarzysze nasi rozrzuceni w Berlinie, Lipsku, Bremie i Bornie, przyszli do przekonania, że nie popowinniśmy się ograniczać do utrzymania dawnego stanu naszych Towarzystw, tylko starać się je rozszerzyć, starać się uświadomić klasowo tych wszystkich robotników polskich, którzy za chlebem tam podążyli. Drugim ważnym powodem była chęć stworzenia frontu P. P. S. na wychodźtwie przeciwko tym wszystkim organizacjom, które nas zwalczają.

Zjazd P. P. S. w Niemczech odbyty na wiosnę 1923 r., uczynił pierwszy krok do tego i spoił wszystkie Towarzystwa socjalistyczne w jedną organizację. Okazało się jednak, że zarząd P. P. S., siedzący w Bytomiu, nie mógł faktycznie nas czynnie popierać, bo warunki pracy partyjnej na wychodźtwie zupełnie inne są aniżeli na Śląsku. Dla przykładu przytoczę wybory do „Reichstagu" w maju 1924 r.

Pomiędzy P. P. S. a Zw. Pol. nastąpiła umowa, aby głosy swe na Polską Partję Ludową oddać. Gdy więc na Śląsku pepesowcy i narodowcy wspólnie przy wyborach pracowali, jako równi sobie, nas używano tylko jako reklamy dla „narodowych" Towarzystw. Nam zarząd partyjny pomódz nie mógł, bo jego ugoda obowiązywała na Śląsku a nie wychodźtwo. Wykazało się to jeszcze dobitniej przy grudniowych wyborach, choć okręg już mieliśmy. P. P. S. z koalicji z Zw. Pol. wycofał się dla tego, iż ten, ufając w swą siłę, nie tylko nie chciał uwzględnić naszych postulatów, ale z P. P. L. zrobił Polsko-Katolicką Partję Ludową. Towarzysze na wychodźtwie przyzwyczajeni do samodzielnej pracy, nie wżyli się jeszcze w dyscyplinę partyjną — i tak przyszło do wielkiego chaosu. W jednej okolicy popierano dążenia Zw. Pol., w innej znów kierowano się dyrektywami Zarządu głównego. Komitet Okręgowy ma więc jeszcze wielkie zadanie przed sobą.

Komitet Okręgowy wybrany został na zjeździe okręgowym 20 lipca 1294 r., w którym brały udział: Berlin, Lipsk, Brema, Berna i Harkraustadt, w okolicy Lipska. Jego pierwszym celem jest rozszerzenie naszej organizacji na wychodźtwie, aby zdobyć i zabezpieczyć sobie wpływ naszym ideom odpowiedni. Już przedtem badano w Lipsku teren przyszłej działalności i przekonano się, że możliwości rozwoju są dobre. W Saksonji i Turyngji jest dużo ośrodków robotników polskich ale i w całem Państwie ich nie brak. Wzmocniono więc wpierw istniejące Towarzystwa, zabezpieczono je przed szykanami „narodowców" i zabrano się do dalszej agitacji. Gdy z początkiem r. 1924 wychodźtwo socjalistyczne miało około 150 członków w 5 Towarzystwach, to obecnie ma w 7-iu około 320. Lecz to nie koniec. Nam chodzi o Drezno, Kassel, Hannheim, Hausfeld, Bitterfeld, Szczecin, Magdeburg a może i Westfalję. Wszędzie tam są, choć nie masy, to jednak większe ilości robotników do nas sympatycznie się odnoszące. Zdobycie tych wszystkich miejscowości wymagać będzie jednak jeszcze dużo czasu, bo brak funduszów wszelką agitację paraliżuje.

Brak nam także literatury, choć mamy większe biblioteki, to jednak nic planowego i nic nowego. „Proletarjusz" też nie wystarcza, gdyż wychodzi tylko 2 razy na miesiąc. Byłoby bardzo pożądane, aby Zarząd P. P. S. w Polsce zechciał każdemu naszemu Towarzystwu 1 egzemplarz „Robotnika" gratis dostarczać. Należałoby także, towarzyszów, którzy w jakiejbądź sprawie przez Niemcy podróżują, zobowiązać do wygłoszenia odczytów u nas, bo brak referentów odczuwa każde Towarzystwo.

Najlepsze powodzenie mamy w Saksonji. Za pomocą Komitetu Ratunkowego udało się wszystkie Towarzystwa polskie do kupy dostać. Niema szczucia jednych przeciw drugim, tylko agitacja najspokojniejsza idzie. Są coprawda tak zwani „emigranci", którzy P. P. S. rozbić chcieli i jako komuniści, oponowali przeciw przystąpieniu Tow. Niez. Socj. Polskich do P. P. S. a potem latali do „Sokoła" i Zw. Pol. jako najgorliwsi patrjoci. „Emigranci" rozbili nam Towarzystwo w Lipsku i Harkraustäd. Próbowali tego samego i w Bornie ale w Bornie towarzysze nasi tak silnie się trzymali, że wszelkie próby na niczem spełzły i ani jednego członka nie zdobyli. Ci t. zw. „emigranci" choć teraz tylko dla większych zasobów pieniężnych oddychać jeszcze mogą, ale gdy się one skończą, to i oni za niemi pójdą. Tow. nasze w Lipsku znów się podniosło a Harkraustädt nietylko, że odnowa powstał, ale zlikwidował zupełnie „emigrantów". Zlikwidowaliśmy ich także i w Bachstädt.

Szkolnictwo polskie w Saksonji znajduje się także pod naszym wpływem, bo gdy w całych Niemczech narodowcy i klerykali w nim rej wodzą pod firmą „Związku Towa-

rzystw Szkolnych Polsko - Katolickich" u nas wskutek naszej inicjatywy założono Tow. Szkółek Polskich. W Bremie mogło by być tak samo, ale ponieważ brak tam naszego nauczyciela, i narodowcy też nikogo nie mają, więc szkółki tam wcale niema.

Towarzystw posiadamy na wychodźtwie 7. Berlin — 56 członków, Brema — 40, Lipsk — 28, Harkraustädt — 10, Borna — 140, Weimar — 60 i Kamenz dopiero w początkach około 80. Na członków sezonowych trzeba liczyć w Weimarze, tam są przeważnie robotnicy rolni.

W Bornie mamy przedewszystkiem górników, gdyż tam bardzo wiele kopalń węgla brunatnego. W Kamenz znów najwięcej ich pracuje w kamieniołomach, a w Harkraustädt są przeważnie robotnicy rolni i cukrowniani. W innych miejscowościach mamy przedewszystkiem robotników fabrycznych.

Co do pochodzenia, to poznaniacy w Berlinie wyłącznie rej wodzą, natomiast w Bremie dzielą się z „Królewiakami", jak i w Weimarze, Kamenzu. W Lipsku pracują razem Poznaniacy „Królewiacy" i Małopolanie, w Bornie i Harkraustädt — Królewiacy i Małopolanie.

Położenie wychodźtwa jest bardzo marne. Coprawda suma zarobku przewyższa przedwojenną, ale ceny artykułów pierwszej potrzeby są o 50, mięso o 100 a inne rzeczy jak obuwie, przyodziewek i t. d. do 200 a nawet 300% wyższe, niż przed wojną. Nie dziw więc, że wszyscy sobie życzą powrotu do kraju a przedewszystkiem ci, którzy dla obiecanek agentów przez zieloną granicę przeszli.

Z wszystkiego wynika, że idea utworzenia oddzielnego okręgu P. P. S. na wychodźtwie już dobre owoce wydała a że jeszcze lepsze wyda, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie byłoby źle gdybyśmy i z wychodźtwem we Francji i w Danji w kontakt weszli, bo wtenczas utworzymy pierścień naszych Towarzystw, które zbierając doświadczenia zagranicą, mogą jeszcze wielkie usługi P. P. S. w Polsce oddać. Każdy grosz na ten cel wydany przyniesie obfite zyski.

Kończąc niniejszą korespondencję, która ma być poniekąd informacją dla tow. w kraju a bodźcem na wychodźtwie, wyrażamy życzenie, aby organizacja P. P. S. w Niemczech stała się potężną placówką P. P. S. wogóle.

Skutki puczu komunistycznego w Estonji.

ZARZĄDZENIA REPRESYJNE.

Mimo że próba puczu komunistycznego z 1 grudnia r. ub. została szczęśliwie odparta i jest obecnie likwidowana, skutki jej dają się jeszcze odczuwać. Mam tu na myśi środki gwałtu, które pucz — że tak powiem — nieodwołalnie za sobą pociągnął. Sądziliśmy mylnie, że jesteśmy w okresie pokoju i działaliśmy zgodnie z tem mniemaniem. Ale 1-szy grudnia wyprowadził nas z tego błędu.

Rozumie się samo przez się, że próba puczu musiała ludność oburzyć. Walka z robotą podziemną komunistów, wymierzona przeciwko niepodległości naszej, a ujawniona w sposób tak zatrważający dn. 1 grudnia, trzyma wciąż jeszcze ludność w napięciu i narzuca obowiązki, od których i socjaliści nie mogą się usunąć.

Surowe wyroki na 149 komunistów zostały nietylko przez nas potępione w kraju, lecz wywołały też protesty za granicą. Aczkolwiek musieliśmy uznać, że należy zwalczać podobne środki represyjne i podobne wyroki, jednakże znajdujemy się w położeniu, które w tym względzie grozi zupełnem sparaliżowaniem naszej działalności. Jeżeli chcemy żądać zniesienia sądów wojennych i stanu oblężenia, odpowiadają nam natychmiast: „Jakże możemy traktować inaczej, niż wrogów podczas wojny, puczistów i konspiratorów, których np. pochwycono z bronią w ręku i którym udowodniono, że 1 grudnia rozstrzeliwali, napadali, nawet podczas snu, i zabijali mieszczan spokojnych? Jakże możemy się obejść bez stanu oblężenia i sądów wojennych, gdy jesteśmy pewni, że komuniści prowadzą nadal bez wytchnienia swą akcję przeciwko naszemu państwu, gdy oni zamierzają trzymać nas — to znaczy ludność — w ciągłym postrachu przy pomocy gróźb, pożarów, wysadzań mostów, wykolejania pociągów i t. p. i gdy mamy w rękach godne wiary świadectwa, że z tamtej strony granicy rosyjskiej tworzy się dobrze opłacane bandy, gotowe do przekroczenia granicy, chociażby jedynie w celu niepokojenia naszej ludności pogranicznej?"

I zaprawdę musimy sobie powiedzieć, że znajdujemy się w stanie, zwącym się wprawdzie pokojem, nie mającym jednak nic wspólnego z prawdziwym pokojem.

ŚRODKI ZARADCZE.

Ale na tem nie koniec. Silne wskutek zaniepokojenia powszechnego partje burżuazyjne żądają teraz, w celu skutecznego zwalniania rewolucji komunistycznej, praw wyjątkowych bardzo rozległych, któreby trafiły w jądro jaczejek komunistycznych wszelkich gatunków i uniemożliwiłyby im życie. Nie potrzeba dowodzić socjalistom, że podobne prawa ugodziłyby ostrzem swem w całe życie. Nieuniknione byłyby najfataniejsze skutki, zwłaszcza że stosowanie ustaw zależałoby od widzimisię ministra spraw wewnętrznych. Będziemy z pewnością zwalczali ustawę wyjątkową. Ale należy się liczyć z przyjęciem jej przez większość burżuazyjną, a jedyna kwestja, jaka się nasuwa, jest ta, czy uda się przynajmniej osłabić jej ostrze.

1-szy grudnia przypomniał nam ze smutkiem, że musimy być bardziej *czujni*. Nie możemy nadal zostawiać naszych mostów kolejowych, ani dróg żelaznych bez straży, jeżeli chcemy unikać wybuchów i t. p. Tak samo surowszy nadzór wszystkich fabryk, warsztatów, budowli publicznych stał się koniecznością. Kto się ma tego podjąć? Udało się zorganizować powszechną *straż cywilną*, która wzięła na siebie służbę bezpieczeństwa. Aczkolwiek wiedzieliśmy, że organizacja ta może wywoływać i wywoła skutki niebezpieczne i tarcia natury politycznej między proletarjatem a burżuazją, nie możemy się jej przeciwstawić kategorycznie, ponieważ z naszej strony nie jesteśmy w stanie zaofiarować lepszej organizacji, któraby mogła oddać społeczeństwu niezbędne usługi". Aczkolwiek wiedzieliśmy, że zrobiono przykre doświadczenia ze „strażami cywilnemi", np. w Finlandji, w Niemczech, we Włoszech i t. d., aczkolwiek wiedzieliśmy, że przyniesie ona ludności nowe ciężary, musieliśmy połknąć gorzką gigułkę: komuniści nie pozwalają tu na żadne inne wyjście.

Tak więc min. spraw wewnętrznych w oświadczeniu rządowem podkreślił fakt, że opozycja w ostatnich latach do tego stopnia podrywała autorytet policji, że ta obecnie — 1-go grudnia — okazała się zbyt słaba. Wzmocnienie jej jest konieczne i należy wobec tego głosować bez zastrzeżeń za większymi kredytami... Generał Ladoner mówi to samo na temat armji, t. zn. żąda więcej w interesie bezpieczeństwa państwa. I jeżeli chcemy być uczciwi, nie możemy, jak w przeszłości, żądaniom tym stawiać opór zasadniczy.

A wszystko to zawdzięczamy wyłącznie komunistom, knowaniom komunistycznym. Nietylko że paraliżują ruch robotniczy, tamują jego rozwój przez tworzenie jaczejek komunistycznych, ale też przygotowują nam tak nieznośne trudności polityczne.

M. Martna.

Poseł socjalistyczny i wice - prezydent parlamentu estońskiego.

(Z Międzyn. Ag. Pracy Socjal.

O uprzystępnienie sztuki dla szerokich mas robotniczych.

W salach Tow. Artystycznego, przy ul. Trębackiej 10, odbyło się w sobotę wieczorem zebranie, zwołane przez Komisję Międzyzwiązkową Kulturalno - Artystyczną. W zebraniu uczestniczyło około 100 osób, reprezentujących robotnicze związki zawodowe, związki pracowników umysłowych (nauczycieli, urzędników pocztowych i t. d.) związki artystów scen (art. J. Kochanwicz), muzyków, plastyków, nadto Centralę Rob. Organizacji Oświatowej: TUR i oddz. warszawski TUR-a. Z pośród naszych tow. posłów i senatorów brali udział: tow. tow. pos. Kuryłowicz, Dr. Pragier, Zaremba, tow. senator Dr. Kopciński i tow. pos. Z. Piotrowski.

Zebranie zagaił i przewodniczył **prof. Dr. Raabe,** wskazując, że celem spotkania się jest ustalenie poglądów na zagadnienie popularyzacji sztuki i zbliżenie się zarządów organizacji, wchodzących w skład K. M. K. A. i świata artystycznego. Z kolei kilkunastominutowe referaty wygłosili: dyrektor Teatrów **A. Szyfman** o istocie i zadaniach Teatru Ludowego; prof. **Z. Badowski** o znaczeniu sztuk plastycznych i naszej propagandzie artystycznej zagranicą; art. **W. Elektorowicz** o popularyzacji i znaczeniu muzyki dla klasy robotniczej; pos. tow. **Z. Piotrowski** im. TUR o zadaniach TUR, głównie w dziedzinie uprzystępnienia muzyki, teatru i chóru dla polskiej klasy robotniczej, wskazując na poczynania w tym zakresie u nas, na wielkie sukcesy na tem polu zagranicą; sen. tow. Dr. **Kopciński** mówił o wielkiej krzywdzie, jaka spotyka ludzi pracy, pozbawionych możności korzystania z piękna sztuki.

Po referatach nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział: pianista p. Werner, art. Kozłowska (deklam.), i art. Balicka (śpiew).

Uczestnicy zebrania żywo wymieniali poglądy na poruszone tematy wśród nader sympatycznego nastroju. Wśród zebranych spotkaliśmy szereg naszych działaczy związkowych z Z. Z. K., Zw. Metalowców, Zw. robotników miejskich. K. M. K. A. podejmowała swych gości czarną kawą i słodyczami. Około północy rozpoczęły się tańce.

Sobotnie zebranie było pierwszą próbą w kierunku zbliżenia przedstawicieli świata pracy ze światem reprezentującym sztukę, celem zadzierzgnięcia bliższych węzłów dla wielkiego zadania kulturalno - oświatowego: uprzystępnienia skarbów i piękna sztuki rzeszom pracującym.

Przyjaciele.

Małe miasteczko, tonące w błocie...

Jest źle... bardzo źle!... Robotnicy zarabiają mało. Przecież zjawili się przyjaciele,... a no, wybory.... Dzień i noc płatni agitatorzy gadają... W kancelarji rejenta trzy stoły zastawione z przekąskami...

A toć tu ludzie miesiącami nic nie jedli innego, jeno kartoflankę z kiszczonką,— tymczasem tu im gadają:

Od dziś co dnia tak jeść będziecie... jedzcie,—pijcie i głosujcie,... my wasi przyjaciele, — bracia!...

Każdy pił i jadł ile chciał, — a potem dostawał numerek i głosował i tak został pan rejent posłem. Zaraz się zaczęły złote czasy. Niewiadomo skąd, — podobno z Włoch, zjechali święci ludzie. Całe miasto wyświęcili. Na rynku Golgotę postawili, kazalnicę i publiczne kajanie się urządzili. A gadali!... jak gadali!... Ludziska płakali i ostatnie grosze rzucali, choć potem dzieciska będą bez koszul biegały — i do szkoły nie pójdą. Przecie święci za włoskie niby to pieniądze zakupili starą karczmę i kawał gruntu na rozdrożu i nuż klasztor fundować.

Tymczasem z parafjalnej ambony grzmi ksiądz i wyklina socjalistów i ich rodziny, — poczem w całem miasteczku misjonarze święci zaczynają polowanie na duchy. Tu się lew ukazuje, — tam smok stugłowy! Urządzają tedy krucjaty na wojnę z duchami, a lud wierzy i mówi pacierze

Aż wreszcie urządzają krucjatę przeciw związkowi klasowemu włókienniczemu i wszystkim socjalistom.

Tylko nas słuchajcie! — wołają.

Wzięli się za ręce: rejent poseł,—proboszcz wyklinający — i święci misjonarze i zorganizowali Związek Chrześcijański włókienniczy, a no i fabrykanci, choć nie katolicy, a nie są im przeciwni — chętnie biorą ludzi z tego związku, — a jakże! Opieka... przyjaciele...

I byłoby pięknie, dobrze w tem miasteczku, gdyby dwaj straszni goście doń nie zawitali: głód i chłód.

Bo co się okazało? Porozumieli się chrześcijańscy przyjaciele z niechrześcijańskimi fabrykantami i każą robotnikom pracować po dwanaście godzin dziennie,... na akord!... a płacą, — śmiech powiedzieć, — gorzej, niż robotnikom z tych fabryk, w których większość robotników jest ze związku klasowego i pracuje 8 godzin.

Głód i chłód panują w biednym miasteczku i żal niewczesny. I nie pomagają ostatnie grosze znoszone w ofierze świętym misjonarzom,... bo niechrześcijańscy fabrykanci dają im więcej, a twoje grosze, robotniku, idą na wyganianie duchów nieczystych i wyklinanie socjalistów...

Tak to było, krótko mówiąc, w tym miasteczku. Pośród wiernych przyjaciół psi zajca zjadły.

Działo się to w Zduńskiej Woli w roku jubileuszowym 1925-tym.

N.

Czasopisma nadesłane.

„Rytm", numer 15. Najświeższy numer centralnego organu Zjednoczenia Związków Muzyków Polskich zawiera artykuły: Tad Joteyki o Zygmuncie Noskowskim, oraz odezwę tegoż autora o nagrobek dla zasłużonego kompozytora polskiego J K o współczesnej muzyce francuskiej i jej głównych przedstawicielach; Ed. Wr o Ksawerym Scharwence; St Kazury wezwanie o pomoc dla Karola Namysłowskiego; Edwarda Wrockiego o Cezarze Cui; Tad Joteyki o stosunku nauczycieli do obowiązkowego nauczania muzyki w szkołach ogólno-kształcących, W E sprawozdanie z koncertu Prokofjewa; W Elektorowicza o muzyce ćwierćtonowej i fortepianie ćwierćtonowym; Ed. Wrockiego: Zwracam uwagę; Jerzego Granera o transkrypcjach na orkiestry salonowe.

Następnie idą: obszerne kroniki kinowe, dział organizacyjno-sprawozdawczy. Numer urozmaicają liczne ilustracje i portrety. Całość bardzo interesująca, świadcząca o intensywnej pracy redakcji „Rytmu" i rozwoju Zjednoczenia Muzyków.

Odzież przy pracy.

Kto zwiedzał zagraniczne i polskie zakłady pracy w pełnym ruchu, ten został przedewszystkiem uderzony, że robotnicy i robotnice w Polsce najróżnorodniej są ubrani i zdaleka od nich świeci nędza, brud i brak higieny wszelkiej.

Do fabryki, warsztatu kładzie się u nas najgorsze łachmany: zaplamione, podarte suknie i kurtki, dziurawe trzewiki lub pantofle, starą chusteczkę na głowę lub wyświechtaną zniszczoną szapkę.

Czy to w rządowej fabryce, czy w prywatnym zakładzie pracy, czy w większej pracowni, czy też w warsztacie wzorowym, zajmującym kilkudziesięciu robotników, **napróżno byś szukał w b. Kongresówce bluz,** czepców. Sprawiedliwość wymaga przyznać, że niektórzy pracodawcy użyczają robotnikom fartuchów lecz po to tylko, ażeby w nich nosili surowiec lub ciężary jakieś.

Każdy z nas widział murarzy, malarzy, ślusarzy idących lub wracających z pracy. Ludzie unikają ich w tramwajach i na ulicy, zamiast czci i uznania dla pracy, doznają pewnej odrazy. Pracownice, wracając do domu zarzucą przynajmniej na siebie chustkę, która zakryje ich plamy i dziury. Zapominają jednak, że w tej samej chustce zawiną za chwil kilka swą dziecinę i mogą ją zatruć ołowiem, pyłem, bakterjami.

Jakżeż całkiem odmienne są zwyczaje i wymogi higieny zagranicą...

Tam żadnemu robotnikowi ani na myśl nie przyjdzie pracować w zwyczajnem ubraniu. Nawet pokojowy malarz, zanim weźmie się do pracy, wkłada conajmniej na siebie parciane spodnie, spencerek lub bluzę, jak również zmienia obuwie. A cóż dopiero w dużej fabryce! Tam z jednej strony kobiety wyjmują z szaf specjalne bluzy, a nieraz i szarawary i czepce na głowę, zakrywające zupełnie włosy, — z drugiej strony mężczyźni przebierający się często zupełnie, stosownie do zajęcia i temperatury w pracowni. **To przebieranie się, przygotowywanie do pracy robi wrażenie nader przyjemne.** Widać, że pracownicy są uświadomieni higienicznie, rozumieją, iż praca w warunkach niehigienicznych jest źródłem chorób i nieszczęścia człowieka.

Zagranicą robotnik nie opuści zakładu pracy bez umycia conajmniej rąk, bez zrzucenia bluzy, fartucha, bez zmiany butów, bez oczyszczenia szczotką swego ubrania. Nawet najbliżsi nie widzą, jak on przy pracy jest zakurzony, zaplamiony, zmęczony. Wraca do domu odświeżony, oczyszczony, orzeźwiony, rozpromieniony, a czeka go żona również odświeżona, czysto i schludnie ubrana po pracy domowej, narażającej ją także na kurz, dym i brud.

Na pozór zmiana ubrania w fabryce, noszenie specjalnej odzieży wydaje się rzeczą błahą, zbyteczną. A na cóż ma służyć stare, podarte, zniszczone ubranie? Czy należy je zmarnować, wyrzucić na śmieci lub sprzedać za psie pieniądze przekupniowi starzyzny? Są pracodawcy, którzy uważają szarawary dla kobiet za rzecz niemoralną...

Tymczasem statystyka wypadków przy pracy w fabrykach amunicji we Francji podczas wojny pokazała, że ilość wypadków znacznie się zmniejszyła od chwili, gdy kobiety zaczęły nosić szarawary i specjalne bluzki ściśle zapięte na rękach i szyi.

Wielką szkodę wyrządza sobie robotnik, nie nosząc bluzy przy pracy a stare ubranie. Zwykle jest ono wielce niewygodne do pracy: albo zbyt obcisłe, wązkie albo zbyt wolne, szerokie, za ciepłe lub za lekkie, plamiste, pochłaniające kurz, łatwo zaczepiające się o pasy i koła, brudne, pokryte nieraz pasorzytami i drobnoustrojami szkodliwymi dla wszystkich. Gdy się patrzy w przędzalni na polskie robotnice ubrane w swe fałdziaste spódnice, kaftany i bluzki, mimowolnie człowiek się dziwi, iż względnie tak mało jest wypadków przy pracy.

Co ważniejsza jeszcze, każdy zakład pracy w Polsce to fabryka kurzu, pyłu, trucizn przeróżnych, żrących por i gazów. Gdzież ten pył trujący, te pary zabójcze osadzają się, jeśli nie na odzieży, na obuwiu, rękach, twarzy i włosach?... Jakżeż więc może robotnik wracać do domu w ubraniu pokrytem i przesiąkniętem jadem, kurzem, smarami, wilgocią...

W dobrze zorganizowanem społeczeństwie nie stróż pracodawcy będzie rewidował przy wyjściu z fabryki, czy robotnica nie wynosi tabliczki czekolady lub paczki papierosów, lecz **higienista lub higienistka.** Będą oni baczyli, czy pracownica ma ręce i twarz obmyte, czy jej ubranie nie pokryte jest pyłem i kurzem fabrycznym, czy zdjęła nakrycie z głowy.

Są już higienistki w szkołach polskich, pomagają one lekarzom szkolnym. **Dlaczegóż w polskich zakładach pracy nie zachowana jest higiena, dlaczego niema nikogo do jej przestrzegania?** Dawniej istnieli fabryczni lekarze, byli oni na żołdzie fabrykantów, często więc przez palce patrzyli na zaniedbania higieniczne, ale zawsze czuwał ktoś nad zdrowiem robotnika i zdrowotnością pracowni.

Dziś lekarze Kasy Chorych mieli zastąpić lekarzy fabrycznych. Leczą oni, lecz nigdzie

w żadnym zakładzie pracy nie czuwają nad higieną.

Spójrzmy na fabryki, biura, warsztaty.. Czy znajdziemy tam przybity na ścianie choćby mały arkusik z przepisami lub zaleceniami higienicznemi, chyba że pozostał jeszcze jakiś strzęp z czasów okupacji rosyjskiej.

Niema dotychczas żadnego prawa w Polsce, na mocy którego inspektor pracy mógłby domagać się bluz i nakryć na głowę, lecz czas wielki, aby nasz Sejm ustawodawczy zajął się higieną pracy.

Niech każdy pracodawca zmuszony będzie dostarczać bluzy czyste i nakrycia na głowę, niech nawet potrąca za nie jakiś mały odsetek od płacy tygodniowej.

Robotnik tyle już płaci podatków pośrednich, że nie odmówi jeszcze paru groszy na higienę pracy.

Dr. J. Z.

Kronika polityczna.

POŻYCZKA DLA POLSKI.

Prezes Rady Ministrów otrzymał od posła Wróblewskiego z Nowego Jorku depeszę o podpisaniu przez niego w sobotę wieczorem umowy o pożyczce dla Polski.

TELEGRAMY

Krwawe rozruchy w Rydze.

ROBOTNICY OPANOWALI SYTUACJĘ.

RYGA, 15 lutego. (Tel. własny). **Dziś w Rydze miały miejsce krwawe walki między social - demokratycznymi robotnikami portowymi, którzy rozdawali proklamacje a faszystami z klubu nacjonalistycznego. Wiele osób z obu stron zostało rannych. Towarzysz Massak został przez nacjonalistów zamordowany. Robotnicy zostali panami położenia, opanowawszy całkowicie sytuację.**

(Depesza powyższa przyszła do nas w zniekształconej formie. Brakuje w niej szeregu wyrazów. Dlatego też podajemy ją, zdając sobie sprawę, iż treść jej nie jest całkowicie jasna. Red.).

O francusko-angielski pakt bezpieczeństwa.

Paryż, 15 lutego. (PAT.) Jak dowiaduje się „Matin", pomiędzy Herriotem a Chamberlainem toczą się rokowania w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, któryby był czemś pośredniem pomiędzy traktatem sojuszu a protokułem genewskim. Niemcy i wszystkie kraje z niemi graniczące przyłączyłyby się do ewentualnego paktu dopiero w drugiej jego fazie, podczas, gdy obecnie może być mowa wyłącznie o rokowaniach francusko - angielskich. O ile zachodnie mocarstwa sojusznicze zawrą między sobą projektowany pakt, to wraz z tem złożą też oświadczenie Lidze Narodów, że wszelki atak ze strony Niemiec na którykolwiek punkt granicy, licząc od morza Północnego aż do Adrjatyku, będzie uważany jako atak, wymierzony przeciwko nim wszystkim łącznie. Niemcy z kolei miałyby złożyć oświadczenie, że zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkiej agresji. Liga Narodów ratyfikowałaby następnie rzeczony pakt oraz bezzwłocznie zbadałaby środki, prowadzące do jego rozszerzenia na inne części Europy.

Powyższe informacje „Matin" zaopatruje w uwagę, że pakt zachodnich mocarstw musi być oceniany tylko jako etap, albowiem jeżeli miałoby wyłączać zagwarantowanie nienaruszalności wschodnich granic Niemiec, to z punktu widzenia Francji należałoby z paktu tego rodzaju raczej całkowicie zrezygnować.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Delegacja francuska do rokowań handlowych z Niemcami zwróciła się do delegacji niemieckiej z prośbą o udzielenie szeregu wyjaśnień uzupełniających, a w szczególności dotyczących głównych wytycznych, przyszłego ostatecznego traktatu handlowego.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Według informacji „Journala", w rokowaniach handlowych francusko - niemieckich nie nastąpiła, jak dotychczas, żadna zmiana ku lepszemu. Dziennik dodaje, że Niemcy, w odpowiedzi na życzliwą postawę delegacji francuskiej, zdają się przypuszczać iż życzliwość ta wprost nie ma granic i że wobec tego można jej nadużywać.

Zatarg grecko-turecki.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Według doniesień z Konstantynopola, tureckie biuro prasowe kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby Turcja zaproponowała Grecji zastąpienie patryarchy Konstantyna przez jednego z metropolitów, uznanych za podlegających wymianie.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Jak dowiaduje się „Journal", dyrektor spraw politycznych ministerjum spraw zagranicznych udzielił znowu w dniu wczorajszym rady przedstawicielom dyplomatycznym tureckiemu i greckiemu w Paryżu, aby ich rządy dążyły do załagodzenia konfliktu.

Nowy rząd w Portugalji.

Lizbona, 15 lutego. (PAT.). Nowy gabinet został ukonstytuowany w składzie następującym: Guimaraos — prezesura gabinetu teka finansów, generał Rocha—wojna, pułkownik Silva — marynarka, Godinho — sprawy zagraniczne, Simas — oświata. Sześć tek nie zostało jeszcze obsadzonych.

Anglja a protokuł genewski

Londyn, 15 lutego. (PAT.) Jak się dowiaduje tutejszy przedstawiciel agencji Havasa, od szeregu tygodni podkomitet dla sprawy obrony imperjum brytyjskiego oraz szereg innych specjalnych komitetów prowadzą szczegółowe badania nad protokułem genewskim. Konkluzje prac tych wszystkich doradczych komitetów będą przedstawione specjalnemu komitetowi rady ministrów, który w końcu ustali szereg poprawek do protokułu genewskiego, poczem poprawki te będą przedstawione do aprobaty premjerów dominjów.

Raport komisji kontrolnej.

Paryż, 15 lutego. (PAT.) Jak się dowiaduje „Journal", raport międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej będzie ogłoszony tylko częściowo, albowiem niektóre jego części, jako ściśle poufne, nie nadają się do opublikowania. W każdym razie kwestja publikacji stanie się aktualną dopiero po przedstawieniu raportu konferencji ambasadorów.

Konferencja Małej Ententy.

Wiedeń, 15 lutego. (PAT.). „Neue Freie Presse" dowiaduje się z Bukaresztu, że najbliższa kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy odbędzie się w Bukareszcie między 10-ym a 15-ym marca. Bułgarska „Riecz" dowiaduje się, iż najważniejszym punktem obrad tej konferencji ma być sprawa stosunku małej ententy do Rosji sowieckiej.

Rokowania francusko-belgijskie.

Bruksela, 15 lutego. (PAT.). Dziś zostały tu wznowione rokowania francusko-belgijskie w sprawie zawarcia prowizorycznej umowy handlowej.

Po zamordowaniu posła bułgarskiego

Sofia, 15 lutego. (PAT.) Cała prasa bułgarska głęboko ubolewa nad stratą, jaką ponosi kraj wskutek mordestwa, popełnionego na osobie Milowa. Przy tej okazji dzienniki zwracają uwagę na gwałtowną kampanję, prowadzoną w ostatnich czasach przeciwko nieboszczykowi na łamach organu komunistycznego „Naszi Dni", wydawanego w Sofji, który w gwałtownych wyrazach zaatakował Milewa właśnie w przeddzień dokonania mordu, oraz na łamach pisma „Federacja bałkańska", wydawanego w Wiedniu.

Zamknięcie szkół niemieckich w Jugosławji.

Białogród, 15 lutego. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o zamknięciu szkół niemieckich w Jugosławji, agencja Avala komunikuje: Minister oświecenia publicznego zarządził dnia 13 b. m. zamknięcie t. zw. równoległych klas niemieckich w liceach w miejscowościach Novisad, Panczewo, Werstats i Noviverbas, na skutek niewystarczającej liczby uczniów narodowości niemieckiej. Przywilej istnienia klas równoległych, nie przewidziany bynajmniej w traktacie o mniejszościach, nie jest zresztą stosowany w Austrji w stosunku do mniejszości słoweńskiej w Karyntji.

Wybory do Rady Kasy Chorych w Białymstoku.

Białystok, 15 lutego. (Telefonem). Dziś odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych. Dotychczasowy rezultat jest następujący: W okręgu I: lista Nr. 2 (PPS.) — 3 gł., lista Nr. 4 (Bund) — 335 gł., lista Nr. 5 (Ch. D.) — 12 gł., lista Nr. 7 (NPR.) — 14 gł. Okręg II. Lista Nr. (PPS.) — 18 gł., Nr. 4 (Bund) — 120 gł., Nr. 5 (Ch. D.) — 75 gł., Nr. 7 (NPR.) — 34 gł. Okręg III. PPS.— 71 gł., Nr. 4 (Bund) — 67 gł., Nr. 5 (Ch. D.)—96 gł., Nr. 7 (NPR.) — 86 gł. Okręg IV. Lista Nr. 2 (PPS.)—86 gł., Nr. 4 (Bund) 4 gł., Nr. 5 (Ch. D.) — 117 gł., Nr. 7 (NPR.) 87 głosów.

Dotychczas nie obliczono jeszcze rezultatu wyborów w 4 okręgach. Lista komunistyczna została unieważniona z powodu wycofania szeregu podpisów, zgłoszonych na tej liście.

Jutro odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych w powiecie Białostockim.

Wiadomości telegraficzne

— W Paryżu Stowarzyszenie France-Pologne zorganizowało w dniu wczorajszym wielki bankiet na cześć ambasadora Chłapowskiego, w związku z podniesieniem poselstwa polskiego w Paryżu do godności ambasady. Na bankiecie wygłoszono cały szereg mów.

— Wczoraj został zniesiony stan wyjątkowy w Bawarji.

— Kanclerz dr. Luther, w towarzystwie ministra gospodarki Nouhausa, przybył wczoraj do Królewca, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Targów Królewieckich.

Książki nadesłane.

Wacław Fabierkiewicz. „O konsekwencjach gospodarczych planu Dawesa". Warszawa, 1925. Str. 30. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Skład Główny w Księgarni Robotniczej.

Autor w trzech zwięzłych rozdziałach zastanawia się nad genezą planu Dawesa i skutkami jego urzeczywistnienia.

Zanalizowawszy bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych w latach 1919 — 1923 r. w związku ze sprawą odszkodowań i sytuacją gospodarczą Niemiec, p. Fabierkiewicz przychodzi do wniosku, iż sposób wykonania planu Dawesa jest i będzie uzależniony od szeregu czynników: ze strony Niemiec — ich możności płatniczej i chęci wypełnienia zobowiązań, wobec tego rękojmię ich daje tylko ich interes, znaczenie Niemiec na pewnych rynkach, przekreślające spadkową starcia się przeciwstawnych sił i interesów działających solidarnie Z Anglją Stanów Zjednoczonych z jednej strony i Francją — z drugiej.

Plan Dawesa, będący wynikiem zainteresowań gospodarczych Stanów względem Niemiec oraz dążności Ameryki do odzyskania długów wojennych, zaciągniętych przez Francję, ma za punkt wyjścia uwzględnienie potrzeby uporządkowanej normalnej gospodarki budżetowej dla Niemiec, z pominięciem także potrzeby dla Francji. Realizacja planu Dawesa przyczyni się ponadto do wzmożenia zdolności konkurencyjnej Niemiec, dochodząc do pierwszych kilku latach. Rozpatrując przypuszczalny przyszły bilans płatniczy i handlowy Niemiec, autor przewiduje, iż szukającej sobie ujścia po za granice kraju nadwyżce produkcji niemieckiej zdołają się przeciwstawić państwa konkurencyjne Zachodu (cła ochronne). Cały nacisk ekspansji gospodarczej Niemiec będą musiały wytrzymać kraje Wschodu Europy, otwierające szerokie perspektywy dla inwestycji kapitałów ze względu na przeważającą w nich produkcję rolną i surowcową.

Z tego punktu widzenia przyszła ekspansja Niemiec, oparta na kapitałach anglo - amerykańskich, musi zagrażać samodzielności Polski. W konkluzji swej pracy p. Fabierkiewicz stanowczo podkreśla niezbędność całkowitej wewnętrznej reorganizacji naszego przemysłu, konieczności dla utrzymania się na rynkach zagranicznych i zachowania rynku wewnętrznego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Prowincja.

Pińsk.

(Kor. własna)

Z dniem 1 lutego b. r. rozpoczął działalność Poleski Okręgowy Wydział Wiejski P. P. S., z siedzibą w Pińsku (ul. Zawalna 18), stawiając sobie za cel uświadomienie i zorganizowanie mas ludu wiejskiego dla walki o wyzwolenie pracy, a także, udzielanie temu ludowi wszelkich porad i wskazówek.

Jak bardzo Wydział Wiejski jest tu potrzebny, świadczy choćby to, że od pierwszego dnia swego istnienia jest wprost oblegany przez miejscową ludność; wszyscy spieszą, by zapisać się do swej organizacji. Bardzo wielu szuka porady.

Wiele krzywdy znosi lud pracujący w Polsce, ale krzywda ta dochodzi do olbrzymich rozmiarów na Kresach, tak, że niema bodaj chłopa, któryby w Pińszczyźnie nie był pokrzywdzony.

Józef Gagan.

Listy do Redakcji.

Lekarze-dentyści w Kasie Chorych.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy w imię bezstronności uprasza Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia na łamach swego poczytnego pisma:

W Nr. 306 „Robotnika" ukazał się artykuł p. t. „Dyktatura Zw. Chrześcijańskiego lekarzy-dentystów w Kasie Chorych". przedstawiający stan rzeczy w sposób niezgodny z prawdą.

Po wszechstronnem zbadaniu ogłoszonych zarzutów, Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy niniejszem wyjaśnia: 1) że na terenie Kasy Chorych m. Warszawy nie istnieje Chrześcijański Związek lekarzy - dentystów, nie może on więc wywierać wpływu na przyjmowanie lub wydalanie pracowników;

2) kandydatów na stanowiska lekarzy - dentystów w Kasie Chorych kwalifikuje specjalna Komisja Kwalifikacyjna Zrzeszenia Lekarzy dentystów, przyczem od zgłaszających się kandydatów bezwzględnie wymagany jest dyplom w oryginale lub w odpisie rejentalnym, życiorys i uwierzytelnione dowody dotychczasowej praktyki lekarskiej;

3) na podstawie umowy, zawartej między Zarządem Kasy Chorych m. Warszawy, a Państwowym Instytutem Dentystycznym, w Instytucie tym wykonywane są niektóre zabiegi chirurgiczno-stomatologiczne członkom Kasy Chorych m. Warszawy wyłącznie przez lekarzy dentystów, a nie przez studentów.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek, dn. 17 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 7 tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski wygłosi odczyt n. t. „Międzynarodówka socjalistyczna".

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Tramwajowej Org. P. P. S.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Zaw. Rob. Włóknistych

W poniedziałek, 16 b. m., o godz. 6 wiecz. ogólne zebranie wszystkich robotników z fabryk pończoszniczych. Na porządku dziennym sprawa zniżki zarobków.

Zarząd Związku Cukierników zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dn. 16 b. m., o godz 6 wiecz. odbędzie się walne przedwyborcze zebranie w celu ustalenia kandydatów na członków Zarządu. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Ziemnej Nr. 41.

Baczność Tow. Delegaci i Mężowie Zaufania z fabryk metalowych. We wtorek, dn. 17 b. m., o godz. 6½ wiecz. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk metalowych.

Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy za IV kwartał 1924 r. odbędzie się w piątek dn. 27 b. m., o godz. 8 wiecz. Na porządku obrad: sprawozdanie za IV kwartał, wniosek o zmianę § 28 statutu Związku i wnioski Zarządu Związku.

Ruch kult.-oświatowy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka zawiadamia, że we wtorek, dn. 17 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu Rob. Wydz. Wych. Dziecka, odbędzie się posiedzenie inauguracyjne Rady Pedagogicznej Rob. Wydz. Wych. Dziecka, na które Wydział zaprasza tow. tow.: Kopcińskiego, Smulikowskiego, Piotrowskiego, Bańkowską i Zielińską.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akadem.) W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 7 u tow. Dubois — Flory 1 m. 18 odbędzie się zebranie koła samokształceniowego z referatem z ekonomji społecznej.

Egzekutywa koła uniwersyteckiego zawiadamia członków, iż ogłoszenia o zebraniach wywieszane są na tablicy Z. N. M. S. w bufecie Uniwersytetu

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Odczyt t. Żuławskiego. Staraniem Oddziału Warsz. T.U.R. odbędzie się w piątek dn. 20 lutego w sali Zw. Metalowców, Leszno 53 o godz. 7 m. 30 odczyt t. posła Żuławskiego, członka egzekutywy Międzynarodówki Amsterdamskiej. p. t.

MIĘDZYNARODOWY RUCH ZAWODOWY

Bilety w cenie 30 gr. przy wejściu.

Europa w epoce odrodzenia i reformacji (XIV—XVI). Pod powyższym tytułem wygłosi ob. Markowski we wtorek, o godz. 7 m. 30 w lokalu Zw. Tramwajarzy, Wolska 19, trzeci wykład z cyklu „U podstaw dzisiejszej Europy". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

Józef Chełmoński. Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Badowski we wtorek o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R. trzeci wykład z cyklu „Genjalna twórczość malarzy polskich". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

„W DRODZE DO ZWYCIĘSTWA".

Już się ukazała pod powyższym tytułem broszura **tow. posła Czapińskiego,** wydana przez Oddział Warsz. T. U. R. Broszura liczy przeszło 2 arkusze druku. Cena 50 gr. Przy zamówieniach ponad 25 egz 25% rabatu. Zamówienia z Warszawy skierowywać należy pod adresem Sekretarjatu T. U. R., z prowincji zaś do „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17.

Kronika.

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°, najniższa 5°; w Zakopanem chmurno, dość ciepło, wiatr halny.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, wzrost zachmurzenia na zachodzie drobne opady; pozatem jeszcze dość pogodnie, umiarkowane wiatry południowe. W górach pochmurno, wiatr halny.

X wielki wiec protestacyjny. Wczoraj o g. 3 po poł. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się ostatni z cyklu 10 wielkich wieców w sprawie przerachowania wierzytelności na temat „Sejm a przerachowanie wierzytelności", przy szczelnie wypełnionej sali kilkutysięcznym tłumem.

Przewodniczył p. Tripenbach. Przemawiali p.p.: J. Kuszell, dr Chylewski—delegat z Łodzi, Lubicz-Zaleski z Torunia, D. Sieński, inż. Klamborowski W. Szczawiński i inni.

Powołano jednogłośnie komitet stołeczny obrony wierzytelności, w skład którego weszli p.p.: Sieński, Tripenbach, inż. Klamborowski, adw. Jeleński, Kraśniński, Swieykowski, Karzycki, W. Szczawiński i inni.

Projekt nowych linji tramwajowych. Licząc się z potrzebami mieszkańców stolicy, wymagającemi dogodnego połączenia tramwajowego z Wilanowem, Bielanami, Wawrem i Ząbkami, dyrekcja tramwajów miejskich uznała za wskazane przystąpić do realizacji tego projektu i w tym celu zwróciła się do magistratu z propozycją upoważnienia dyrekcji do wyjednania od Ministerjum Kolei prawa na przeprowadzenie studjów przedwstępnych oraz o przyznanie odpowiedniej koncesji na przedłużenie linji tramwajowych do wymienionych miejscowości.

Magistrat wniosek zaakceptował, kierując go do zatwierdzenia rady miejskiej.

Otwarcie ulicy. Wobec ukończenia układania torów szynowych na ul. Kawęczyńskiej od rogu ul. Ząbkowskiej — do nowej remizy tramwajowej przy ul. Kawęczyńskiej, ulica ta została otwarta dla ruchu kołowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

IV Walny Zjazd Związku Strzeleckiego. Dnia 8 marca b. r. odbędzie się w Warszawie IV Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego, na który przybędą delegaci oddziałów, obwodów i okręgów z całej Rzeczypospolitej. Program Zjazdu obejmuje poza zwykłemi rocznemi sprawozdaniami Zarządu i Komendy oraz wyborem władz Związku, ważne zagadnienia z dziedziny przysposobienia wojskowego i sportu strzeleckiego.

Warszawskie T-wo Psycho-Fizyczne urządza dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Cechu Cukierników, Nowy Świat 41, zebranie dla członków i gości z odczytem p. St. Trojanowskiego p. t. „Wstęp do historji magji".

Stowarzyszenie Legjonistów Polskich. Zarząd Zw. Leg. Pol. podaje do wiadomości, iż walne roczne zebranie odbędzie się dnia 21 lutego 1925 r. o godzinie 6 p.p. w sali Redakcji „Głosu", Szpitalna 1, II piętro.

Stanowisko Polski pod względem energietycznym. We wtorek 17 lutego o godz. 8 wiecz. w gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5) odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich, na którem inż. K. Siwicki wygłosi odczyt p. t. „Stanowisko Polski w Europie pod względem energietycznym".

ZABAWY.

Tombola-Bal Maskowy Artystów Teatrów Miejskich. W noc z 21-go na 22-gi b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę w Teatrze Wielkim i salach Redutowych odbędzie się Tombola na dochód Kasy Pożyczkowo - Wkładowej Artystów Teatrów Miejskich.

Tow. Przyjaciół Reduty urządza w dn. 24 b.m. o godz. 5 popoł. w salach redutowych podwieczorek z tańcami. Wstęp za zaproszeniami. Opłata dowolna przy wejściu. Strój wieczorowy.

WYCIECZKI.

Wycieczka Koła polsko-włoskiego do Rzymu. Zarząd Koła polsko - włoskiego im. Leonarda da Vinci wszedł w porozumienie z biurem podróży „Italia" i organizuje dla członków swoich wycieczkę do Rzymu. Sprawie tej wycieczki poświęcony będzie najbliższy wieczór członkowski w piątek dn. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Wolnej Wszechnicy, Szopena 14. Plan wyprawy przedstawi arch. G. A. Boni (po włosku). Wejście dla członków i gości.

WYPADKI.

Tragedja zredukowanej urzędniczki. W mieszkaniu własnem przy ul. Nowomiejskiej 11 Stefanja Czeluścińska, lat 49, targnęła się na życie, zażywając w tym celu 5 flakoników morfiny. Przyczyna targnięcia się na życie — usunięcie ze stanowiska urzędniczki w Związku Florjańskim. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, pozostawiło niedoszłą samobójczynię na miejscu.

Rozbój na Czystem. Przed domem nr. 7 przy ul. Dworskiej nieznani sprawcy pobili Władysława Wiącha, którego przyprowadzono do szpitala żydowskiego na Czystem.

Bratobójstwo. 18-letni Kazimierz Góra, syn gajowego, który został postrzelony przez brata swego 13-letniego Marjana — z karabinu w klatkę piersiową, w mieszkaniu rodziców w administracji gospodarstwa rolnego i leśnego na Bielanach — zmarł w szpitalu św. Ducha. Strzał był spowodowany przez nieostrożność.

Pościg za złodziejem. Nocy wczorajszej około godz. 3-ej, gdy rodzina szewca Szyji Srebro, zamieszkałego w parterowym, drewnianym domku od frontu przy ul. Muranowskiej 2 była pogrążona w głębokim śnie, zakradło się, po usunięciu sztaby przy drzwiach wejściowych, dwuch złodziejów. Odurzywszy śpiących jakimś narkotykiem, złodzieje zaczęli swobodnie plądrować, pakując wszystkie ubrania w tłomoki. Szmer „nocnych gości" obudził córkę Srebra, Fajgę, która wszczęła alarm i tym sposobem obudziła brata Binema. Mimo bólu głowy z powodu odurzenia narkotykiem, Binem Srebro zerwał się z łóżka i pogonił za opryszkami, którzy uciekli wraz z łupem wartości 1.000 zł. Wobec braku ubrania młody Srebro wybiegł tylko w bieliźnie. Jeden z opryszków uciekł przez ul. Bonifraterską do Konwiktorskiej, drugi zaś — przez ul. Bonifraterską i pl. Broni w stronę Cytadeli. Srebro pogonił za ostatnim. Do pościgu przyłączyło się dwuch policjantów, którzy po trzykrotnem ostrzeżeniu, dali do uciekającego kilka strzałów z rewolwerów. Na pl. Broni, przy szosie Zakroczymskiej, Srebro, używszy fortelu, schwytał opryszka za kołnierz. W momencie, gdy ujęty chciał się wyrwać, nadbiegli policjanci, którzy złodzieja ujęli i odprowadzili do 4 komisarjatu. Ujętym opryszkiem okazał się Feliks Płoski, złodziej mieszkaniowy, karany kilkakrotnie i przed kilku tygodniami zwolniony z więzienia. Garntur i palto fokowe znaleziono porzucone na ul. Bonifraterskiej 27, pantofle — na pl. Broni, parę obuwia — za parkanem szkoły powszechnej i resztę rzeczy na rogu ul. Bonifraterskiej i Muranowskiej. Stwierdzono brak tylko prześcieradła, szala jedwabnego i pary pończoch.

Trup przy kościele. Na ul. Florajńskiej około kościoła św. Florjana znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, owiniętego w worek.

Trup na Powiślu. Patrolujący Wybrzeże Kościuszkowskie wywiadowca I komisarjatu Mieczysław Szubański na wporst ul. Bednarskiej znalazł leżące w gałganach zwłoki dziecka, mającego 7 miesięcy, w stanie rozkładu.

Nagły zgon. Na cmentarzu Bródnowskim w alei nr. 85 litera C rząd VI na drugim grobie zachorował nagle mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 50, który przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył z niewiadomej przyczyny.

Skok z V piętra. Zamieszkała z rodzicami w domu nr. 9 przy ul. Mylnej Sura Chmielnikówna już od dłuższego czasu była chora na gruźlicę i na nogi, które miała w gipsie. Sura, nie mogąc znieść dłużej cierpień, postanowiła skrócić swe męki za pomocą samobójstwa. W tym celu wczoraj w nocy Chmielnikówna, korzystając ze snu domowników, zwlokła się z łóżka i, otworzywszy okno, wyskoczyła z V piętra na podwórze. Wskutek pęknięcie czaszki Chmielnikówna zmarła przed przybyciem Pogotowia.

Chłopiec pod tramwajem. Przed domem nr. 7 przy ul. Dzikiej z wagonu „P" wyskoczył w biegu 6-letni Lejb Albek i dostał się pod koła przyczepionego wagonu. Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie prawej stopy i po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika.

Pożar. Przy ul. Królewskiej 21, wskutek wadliwie ustawionego piecyka gazowego, wynikł pożar w mieszkaniu Józefa Wagnera. Po wyrąbaniu ścianki przez pogotowie III oddziału straży ogniowej, pożar ugaszono.

Z sądów.

SĄD DORAŹNY.

Sąd doraźny we Lwowie 13 lutego r. b. o g. 10 m. 25 skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców Poturzycy, zamieszkałych w Sokalu, braci Pawła Sudoła lat 25 i Karola Sudoła lat 23, za dokonanie dwuch zbrojnych napadów i rabunku, w dniu 13 stycznia r. b. na posterunkowego Aleksandra Nowaka i w dniu 26 stycznia r. b. na drodze publicznej z Sokala do Tartakowa, wiodącej na Majora i Soliga Linskarów.

Moralnym sprawcą i przywódcą tych zbrodni był starszy brat Paweł Sudoł, poprzednio trzykrotnie karany za kradzieże.

Na skutek wniesionej przez obronę prośby o ułaskawienie, Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski względem Pawła Sudoła, natomiast darował, w drodze łaski, życie Karolowi Sudołowi.

Wobec powyższego wyrok nad Pawłem Sudołem został wykonany dziś o godz. 13 m. 25.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Tanhauser".

Teatr Letni. Codziennie „Kurnik".

W sobotę 21 b. m. premjera komedji Birabeau'a p. t. „Znaleziono nagą kobietę".

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Bandurka".

Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Gra".

W piątek premejra sztuki Pawła Claudela p. t. „Zamiana".

Teatr Nowości. Codziennie „Cloclo".

Teatr im. Fredry. Dziś „Wesoła spółka".

Teatr Praski. Dziś „Śmierć bohatera" — z powodów niezależnych od dyrekcji w ten sposób zmieniono dawny tytuł „Śmierć Okrzei".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały program: 7 krów tłustych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.